Nr. 294. Kraków, sobota 19 października 1907. Rocznik XVI.

Redakcya Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.



## Szczególny „patryotyzm".

Kraków, 18 października.

W chwili, kiedy hakatystyczny rząd pruski wypowiada polskości w Poznańskiem walkę na śmierć i życie, kiedy w berlińskich biurach ministeryalnych przygotowywuje się projekt wywłaszczenia Polaków, kiedy cała prasa polska i cała opinia w Polsce kipi oburzeniem na ten niesłychany zamach prusactwa, kiedy wóz Drzymały obwozi po całej prasie europejskiej obraz barbarzyństwa krzyżackiego — zdawałoby się, że właśnie w tej chwili zdobędzie się Koło polskie w austryackim parlamencie na energiczne wystąpienie w obronie braci z zaboru pruskiego. Nietylko jednak, że o tem ani mowy niema, nadomiar jeszcze rozegrała się wczoraj w Kole polskiem scena, godna zanotowania i zapamiętania.

Nie szło nawet o „obcych poddanych", t. j. Polaków z zaboru pruskiego, lecz o naszych galicyjskich chłopów, pracujących „na saksach" czyli w państwie niemieckiem. Szło o wystąpienie w ich obronie przed niesłychanym wyzyskiem i brutalnem traktowaniem, jakiego ci galicyjscy robotnicy doznają w Prusiech. Piszą o tem szeroko gazety galicyjskie, zwłaszcza „Naprzód", którego korespondencye z „saksów" spowodowały nawet Wydział krajowy do wdrożenia dochodzeń, które wykazały całą prawdziwość podniesionych w naszem piśmie oskarżeń.

Że w tej sprawie ma obowiązek wystąpić energicznie reprezentacya Galicyi, to chyba nie ulega kwestyi.

Tymczasem co widzimy? Podczas sesyi sejmowej poseł Stapiński zażądał zwołania w tej sprawie polskiego Koła sejmowego. P. Abrahamowicz odmówił. Gdy zaś wczoraj w Kole polskiem w Wiedniu znowu sprawę tę poruszono, prezes Koła p. Abrahamowicz chciał dyskusyę nad tą kwestyą uznać za „poufną"!...

To oświetla jaskrawo, w jakich rękach znajduje się kierownictwo „narodowej" reprezentacyi. Nawet wobec Prus nie bronić otwarcie i po męsku naszych praw, bo to się może nie podobać panu ministrowi spraw zagranicznych! Oto dewiza Abrahamowicza. Tylko cicho, tylko cierpliwie! Co Abrahamowicza obchodzi dola polskich robotników na „saksach"?! A niech się tam najedzą biedy — myśli sobie w duchu przeciętny „narodowy" obszarnik — nie będą tak pochopni do emigracyi i tem taniej zgodzą się pracować na obszarach dworskich w kraju... Z drugiej zaś strony tradycyą Koła polskiego jest: broń Boże, nie wysuwać nigdy interesu narodowego, lecz grzecznie, trójlojalnie zgadzać się z „istniejącym stanem rzeczy"...

Żadne inne stronnictwo w austryackim parlamencie nie jest tak nienarodowem jak Koło polskie, dla którego „konieczności państwowe" i życzenia dworskie są alfą i omegą całej polityki. Tym razem wprawdzie Koło wstydziło się pójść tak daleko w lojalizmie wobec Prus, jak tego chciał Abrahamowicz i uchwaliło jawność dyskusyi. Ale w tych jawnych obradach nie zdobyło się na żaden energiczny, autorytatywny protest, a rezultatem była uchwała, że w sprawie obchodzenia się z galicyjskimi wychodźcami w Prusiech ma zredagować interpelacyę — Abrahamowicz...

Oto cała „akcya" Koła polskiego w tej sprawie.

Szczególny to „patryotyzm" i dziwna to reprezentacya „narodowa", która wszystkich znajdujących się poza ramami jej statutu wyklina jako „żywioły antynarodowe", a sama w każdej sprawie narodowej uprawia politykę strusia lub zająca.

## Wybory do Dumy.

Petersburg, 15 października.

**Rządowe rozboje przedwyborcze. — Esdecy a lewica bezpartyjna. — Nastrój wyborców. — Prawdziwie utalentowany administrator.**

Przedstawiciele administracyi rosyjskiej niespodzianie okazali się wspaniałymi prawnikami. Nim zdążą kadeci lub jakakolwiek inna partya ogłosić nazwisko swego kandydata do Dumy — już administracya „wyjaśniła", iż kandydat ów nie posiada praw wyborczych, według takich a takich paragrafów ordynacyi wyborczej.

Jeżeli np. kandydat posiada cenzus mieszkaniowy, administracya „wyjaśnia", iż wobec tego, że kandydat wyjeżdżał na lato do letniska lub za granicę, stracił cenzus. Jeżeli kandydat ma cenzus służbowy, administracya wyrzuca go z zajmowanej przezeń posady i t. d.

Ta „wyjaśniająca" działalność przybrała w ostatnich czasach wprost horendalne rozmiary. Na kilka godzin przed wyborami w gubernii petersburskiej „wyjaśniono" w ten sposób kandydata kadeckiego prof. W. Hessena. W Dynaburgu „wyjaśniono" wyborcę Rejna (z lewicy) już po wyborze. W Tambowie „wyjaśniono" wybitnego działacza kadeckiego Briuchatowa. W gubernii orłowskiej — A. Stachowicza, który w swoim czasie wykrył machinacye ministra Durnowo z owsem. I tak dalej bez końca.

Następnie unieważniono wybory w wielu miejscowościach, gdzie przeszli kandydaci kadetów lub lewicy — np. w kilku okręgach na Kaukazie, gdzie przeszli socyalni-demokraci.

Niewątpliwie, te wszystkie represye w związku z ogólną reakcyą w społeczeństwie rosyjskiem zaostrzyły w szeregach socyalnej demokracyi stosunek pomiędzy zwolennikami bezwzględnej taktyki („powstanie zbrojne") bolszewikami a drugim odłamem — mieńszewikami, którzy przez usta Plechanowa nawołują do współdziałania z liberałami, „gdyż socyalny demokrata nie powinien zapomnieć o swym obowiązku niedopuszczenia do zwycięstwa czarnej sotni podczas wyborów".

Jeszcze bardziej się zaogniły stosunki pomiędzy bolszewikami a sporą grupą bezpartyjnych radykałów i socyalistów, grupujących się koło gazety „Towaryszcz", redagowanej przez zwolenniczkę Bernsteina, Kuskową, i trudowika Wodowozowa.

Organ bolszewików „Wpieriod" w artykule „Co to za gazeta Towaryszcz" energicznie atakuje ów dziennik.

„Przedewszystkiem — powiada — oszustwo tkwi w samej nazwie. Nazwa „Towaryszcz" (towarzysz) jest jak gdyby proletaryacką i socyalistyczną. W rzeczy zaś samej gazeta bezwarunkowo jest liberalną i burżuazyjną".

Nie jest to przypadkowym i drobnym faktem ta polemika pomiędzy gazetą „Towaryszcz" a bolszewikami. Bolszewicy widocznie tracą sympatye kół radykalnych i wobec tego bardzo jest wątpliwem, czy uda się socyalnej demokracyi, która odrzuciła ideę bloku lewicy przy pierwszem stadyum wyborczem, przeprowadzić swych kandydatów w Petersburgu i Moskwie. Bądź co bądź socyalni demokraci mają już zabezpieczonych 8 mandatów: 6 bezwarunkowo z kuryi robotniczej w 6 przemysłowych guberniach i następnie na Kaukazie po jednym z gubernij tyfliskiej i kutaiskiej, gdzie już obecnie absolutna większość wyborców należy do socyalnej demokracyi.

Powyższe dane o rozdźwięku pomiędzy radykalną lewicą, a socyalną demokracyą są przejawem ogólnego procesu, odbywającego się obecnie w społeczeństwie rosyjskiem; zasadniczy ten proces jest to r ó ż n i c z k o w a n i e  s i ę rozmaitych grup społecznych.

Proces ten daje się odczuwać i na drugiem skrzydle społeczeństwa — wśród umiarkowanych, oraz na prawicy. Przepaść pomiędzy październikowcami a kadetami rośnie! Wprawdzie liberalna burżuazya, kadeci, przesunęła się znacznie na prawo. Październikowcy jednak też przesunęli się na prawo i do tego jeszcze w bardziej silnym stopniu niż kadeci. Mieliśmy obrazki z życia październikowców na zjeździe ziemskim, t. zw. zjeździe „żubrów".

Z jednej strony liberalna burżuazya, z drugiej agraryusze-październikowcy. *Tertium non datur!*

Widać to chociażby z tego, że wszyscy propagatorzy bloku kadecko-październikowskiego, propagatorzy t. zw. „centrum konstytucyjnego" podczas odbywających się wyborów przepadli. Przepadły takie znane osobistości, jak Kuźmin-Karawajew, M. Stachowicz, Eugeniusz Trubeckoj, wreszcie Szypow, były wódz październikowców, a następnie założyciel fikcyjnej partyi „pokojowego odrodzenia". Teorya centrum konstytucyjnego poniosła klęskę stanowczą.

Nie wyklucza ona bynajmniej porozumienia się (oczywiście częściowego) kadetów z październikowcami w samej Dumie.

Takie są rzeczy dzieją na lewicy, w centrum i na prawicy. Pozostaje jeszcze skrajna prawica. Poniósłszy sromotną klęskę, uprawia ona zwyczajną swoją frondę przeciwko „liberalnemu" Stołypinowi.

„Dopiero wtedy, gdy rząd od obrony przejdzie do stanowczego ataku (sic!), — piszą „Moskowskija Wiedomosti" — ustanie to współczesne kadecko-jezuickie(!) obłężenie rządu".

Nietylko jednak schlebianie... liberałom widzi Katon biurokratyczny w administracyi rosyjskiej. „Mosk. Wied." odnalazły wreszcie i „porządnego" administratora. Jest nim gubernator wileński.

„Gdy Polacy wileńscy chcieli zamienić rosyjskie nazwy ulic na polskie, gubernator nie zezwolił na to, zdjął napisy polskie i zostawił tylko rosyjskie".

To nie są wszystkie zasługi dzielnego gubernatora. Posłuchajmy dalej.

„Polscy dorożkarze chcieli zdjąć rosyjską uprząż i zamienić na polską. Gubernator przeszkodził temu. Uchwała Rady miejskiej o zaprowadzeniu uprzęży polskiej została unieważnioną".

Szczęśliwa Rosya! Są jeszcze administratorzy, którzy wysoko trzymają sztandar państwowości!

## Rada państwa.

Wiedeń, 18 października.

**Dla kolejarzy.**

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad wnioskiem nagłym posłów Burzivala i Fressla w sprawie u s t a w o w e g o  u r e g u l o w a n i a  s t o s u n k ó w  m i ę d z y  z a r z ą d a m i  k o l e j o w y m i  a  s ł u ż b ą  k o l e j o w ą.

RODA RODA.

## BEZ GRZECHU.

(Z niemieckiego przełożył F. M.).

Wiosna. Napęczniałe gałązki drzew pokrywają się listkami, z żółto-zielonej trawy wyzierają maleńkie główki stokroci. Cieszą się wróble i cygani. Wiosna.

Przez witraże bazyliki słońce prześwieca, skacze po załomach architektury, kładzie wielkie, drgające plamy po posadzce.

Sędziwy opat siedzi w konfesyonale. Twarz starca blada, usta zaciśnięte. Przed nim klęczy ulubieniec jego, najmłodszy brat klasztorny, Dymitr.

Oczy jego błądzą niespokojnie, z ust wybiegają słowa urywane, nerwowe.

— Zgrzeszyłem, wobec Boga wyznaję, zgrzeszyłem myślą, mową i uczynkiem. Chciałbym zrzucić z siebie przeklęty ciężar, ozdrowieć... Daj mi pociechę... poradź!...

Pochylił jeszcze niżej głowę i mruczał porywczo:

— Dopuściłem się strasznej rzeczy... Ojcze powiedz, jak ugasić ten żar, ten żar palący mnie... Czyż zresztą jest jaka rada?... Jakże mi brać teraz w dłonie ciało i krew Pańską... Słyszysz ojcze... poradź... pomóż...

Starzec siedział nieruchomy, jakby wrósł w głębokie siedzenie konfesyonału... Zwrócił teraz jeno oczy na kajającego się grzesznika, a z ust jego wybiegły niepewne jakieś i drżące pytanie:

— Żałujesz mój synu?

Dymitr podniósł głowę i nie odpowiadał. Nagle gdzieś się podział wyraz żalu, oczy patrzyły teraz śmiało, jasno... Nic nie było skruchy w tej duszy.

Opat dźwignął się z trudem, co widząc młody chwycił go za habit.

— Przyjdź wieczór do mojej celi dziecko.

Starzec pochylił się nad klęczącym, jakby chciał złożyć pocałunek na jego czole. Dymitr wymknął się do kaplicy, przysiadł na kamiennych schodach ołtarza i zapadł w głęboką zadumę.

Spoglądał nań ze zdziwieniem przechodząc drugi brat, ale nie miał odwagi macić mu spokoju.

Tak przesiedział Dymitr do wieczora, nie modląc się, nie myśląc o niczem, odrętwiały jeno i jakby pół żywy. Dziwił się jeno, że po spowiedzi nic się nie poprawiło w jego duszy, ulgi nie doznał żadnej i jakby przez gęstą mgłę widział straszne rzeczy, które się wydarzyły tak niedawno.

Naraz drgnął.

Ach, pomyślał, teraz się stanie rzecz najokropniejsza. Rozdzielą ich oboje... Nie pozwolą mu nawet oddychać tem samem co ona powietrzem! Pięści zacisnęły mu się kurczowo... Ha, więc chyba umrzeć padnie, ale w cóż wtedy obróci się całe szczęście ich oboje.

Rozpacz go ogarnęła.

O czemuż matka położyła go niemowlęciem u drzwi klasztoru, czemuż raczej nie rzuciła w lesie krukom głodnym? Czemuż został księdzem? Ach ileż szczęścia jest na świecie... czerwone usta gotowe całować białe ramiona, oplatające szyję...

Cienie zalały kościół, cicho wypełzły z kątów i otuliły wszystko w czerń nieprzeniknioną. Naprzód zniknęły złocone kapitele kaplicy świętego Mikołaja, w ostatku zapadł w ich toń samotny mnich. Stało się czarno i jeno czerwona plama wieczystej lampy krwawo połyskiwała.

Nagle go coś ścisnęło za gardło, a jednocześnie uczuł taki ból, że klątwa miast modlitwy nasunęła mu się na myśl.

— Przepadło! Przepadło!

Podniósł do ust pięści i wgryzł się w nie zębami.

Przez chwilę nie wiedział co się z nim dzieje. Nagle uczuł, że ktoś dotknął jego ramienia.

— Opat wzywa — odezwał się półgłosem brat Pero, a gdy weszli na dziedziniec dodał:

— Co ci to? Czyś chory?

Dymitr zaprzeczył niemym ruchem głowy. Szli zwolna przez dziedziniec, aż stanęli u bramy, otwarta była szeroko, z pól szła fala ciepła wiosenna, gwiazdy połyskiwały jasno, kędyś ze wsi dochodziło granie.

Na pierwszem piętrze czekał nań opat. Stał w otwartych drzwiach celi i wypatrywał go w ciemnościach korytarza.

Zaraz zapadły drzwi za przybyłym. Sekundę patrzyli bez słowa na siebie starzec i młodzieniec.

— Siadaj! — rzekł opat. — Nie, nie tam, — dodał, tu bliskoi, całkiem blisko. Chcę cię widzieć.

Cela opata obszerna, sklepista, pod jedną ze ścian małe, wąskie łóżko, obok niego szafa, komódka i żelazna kasa klasztorna. Między oknami na ścianie krzyż z białą figurą Ukrzyżowanego. Oto wszystko.

— Nie myślałem... — począł po chwili opat.

— Nie potępiaj mnie ojcze!

— I jakże miałbym cię potępiać dziecko.

Zaśmiał się pogodnie, cicho, a potem niby choremu dziecku bajkę, począł Dymitrowi opowiadać dziwne, dawno minione.

Słodycz była w jego głosie, jakiejby się spodziewać trudno było.

— ...Był sobie raz młody zakonnik, dobry, pobożny, gorliwy. Spełniał swe obowiązki z wielkiem zaparciem. Razu pewnego wyszedł na przechadzkę... Było to w czerwcu...

Na skraju puszczy ujrzał młodą dziewczynę, dziecko jeszcze niemal. Znał ją, była córką pasterza. Przystanął, przemówił parę słów i patrzył, jak czerpała wodę. Miała czarne, rozwichrzone włosy i połyskliwe oczy, mówiła śmiało, patrzyła nań przekornie i śmiała się.

Dużo o niej myślał, wracając do domu. Nazajutrz miał kazanie i miotał pioruny na tych, którzy niedbale spełniają swe duchowe obowiązki. Wśród najgorętszych wybuchów wymowy spojrzał w tłum i spostrzegł ją.

Była to jakby w nim rzecz stała. Nagle, bez przejścia złagodniał i już nie o sprawiedliwej karze mówił, ale o miłosierdziu boskiem.

Wieczór długo stał w zadumie u otwartego okna.

Ze wsi dobiegało granie. Bawiono się wesoło w gospodzie, skrzypiały buty, dudniały o ziemię obcasy.

Generalny mowca ...ow. Tomschik podnosi, że kolejarze tylko skoalizowanym organizacyom mają do zawdzięczenia uzyskane koncesye. Jeżeli przyrzeczenia, dane przez ministerstwo kolei nie zostaną w oznaczonym czasie spełnione, wówczas rozpocznie się walka i na kolejach państwowych. — Partya mowcy będzie głosowała za wnioskiem nagłym, chociaż uważa go za nieodpowiający celowi.

Generalny mowca pro Sillinger oświadcza, że stronnictwo jego z przyczyn narodowych i społecznych głosować będzie za nagłością.

Po szeregu faktycznych sprostowań nagłość wniosku przyjęto i przystąpiono do dyskusyi merytorycznej, przyczem poseł Fressl wyraził zdziwienie, dlaczego minister kolei nie zabrał głosu w tak ważnej sprawie.

Minister Derschatta oświadcza, że musi odeprzeć zarzut zaniedbania obowiązków. Przez swe zachowanie w omawianej kwestyi minister złożył dostateczne dowody, iż nietylko gorąco współczuje z personalem kolejowym, ale że także w interesie ogółu wszystko uczynił, aby uzyskać spełnienie słusznych żądań. (Oklaski). Niestety, środki rządu do wpływania na Towarzystwa prywatne w tym duchu są niedostaczne i dlatego stosunki te należy naprawić w drodze ustawodawczej. (Oklaski). Co do meritum wniosku oświadcza mowca, że zajmował się już dotyczącymi projektami ustawy i że tworzą one obecnie przedmiot dokładnych studyów w ministerstwie kolei. O rezultacie tych studyów minister Izbę zawiadomi. (Oklaski).

Poseł Battaglia oświadcza imieniem Koła polskiego, że uznaje w zupełności konieczność gruntownego uregulowania stosunków służbowych funkcyonaryuszów kolejowych do służbodawców, tj. do zarządu państwowego, jakoteż do zarządów kolei prywatnych.

Stronnictwo mowcy w zasadzie jest przeciwne wszelkiemu, konieczną miarę przekraczającemu pomnażaniu personalu państwowego, jednakże w Galicyi liczba personalu w służbie kolejowej jest tak małą, iż ich fizyczne i umysłowe siły są w znacznie wyższym stopniu wytężone, niż w innych krajach. Ze stanowiska ogólnego interesów gospodarczych i normalnego funkcyonowania organizmu państwowego nie może się zgodzić z ową taktyką, która nakłania kolejarzy do tego, aby przez gwałtowne środki, przez rozluźnianie dyscypliny przeprowadzali swe żądania. Metoda przeprowadzenia żądań personalu kolejowego w drodze pokojowej wkrótce wzbudzi w nim więcej zaufania, niż metoda teroryzmu.

Poseł tow. Diamand: Daremne nadzieje!

Poseł Battaglia: Jest koniecznem, aby Koło polskie w swej dążności wzbudzenia zaufania wśród kolejarzy, także przez państwowy zarząd kolejowy i przez zarządy kolei prywatnych było popierane. Można się spodziewać, że obecny kierownik ministerstwa kolei wybierze drogę, jakiej sobie życzy Koło polskie. Imieniem Koła musi oświadczyć, że jako słuszną drogę do spełnienia żądań personalu kolei prywatnych uważa upaństwowienie tych kolei. (Oklaski na ławach polskich).

Poseł Maślanka wskazuje na bardzo trudne i odpowiedzialne zadania kolejarzy.

Następnie meritum wniosku przyjęto.

Przystąpiono do dyskusyi nad

**wnioskiem nagłym posła tow. Ellenbogena**

w sprawie usunięcia braków w ruchu na liniach Towarzystwa kolei państwowych.

Poseł Ellenbogen w dłuższej mowie uzasadnia nagłość wniosku i sądzi, że rząd ma dość środków do przeprowadzenia wszystkich słusznych zarządzeń na koszt Towarzystwa; ewentualnie należy nałożyć na kolej sekwestr.

Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś. Na porządku dziennym: wybór deputacyi kwotowej.

*(Telefonem).*

**Wiedeń,** 18 października.

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 15. Odczytano pismo sądu powiatowego we Lwowie o wydanie posła Budzynowskiego, oskarżonego o obrazę czci.

**Przeciw znęcaniu się nad żołnierzami.**

Posłowie Klofacz, Reichstädter i tow. zgłosili następujący wniosek nagły: „Ze względu na mnożące się skargi o znęcanie się nad żołnierzami, Izba uchwali: Członkom komisyi wojskowej w porozumieniu z zarządem armii przyznane zostaje prawo porozumiewania się w obecności organów wojskowych z żołnierzami w koszarach. Komisya wojskowa oficyalnie otrzymuje zaproszenie na wielkie manewry, aby z własnego doświadczenia poznać stosunki panujące w armii“.

W razie odrzucenia tego wniosku domagają się wnioskodawcy uchwalenia innego, aby komisyi wojskowej zostało przyznane prawo przesłuchiwania przez delegatów z jej łona w obecności audytora wojskowego żołnierzy, nad którymi się znęcano.

**O zakaz sprzedaży dzienników opozycyjnych.**

Poseł Breiter interpeluje ministra kolei w sprawie zakazu, wydanego przez lwowską dyrekcyę kolei państwowych, zakazującego sprzedaży dzienników: „Naprzód“, „Głos“ i „Monitora“ w obrębie lwowskiej dyrekcyi kolei.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad

**nagłymi wnioskami**

tow. Ellenbogena, Tomschika i tow. w sprawie usunięcia braków w ruchu na liniach Towarzystwa kolei państwowych.

Minister kolei Derschatta oświadcza, że rząd obstaje przy decyzyi swojej, aby dalej prowadzić akcyę upaństwowienia kolei, od czego jednak wykluczone są linie Tow. kolei państwowych, albowiem rząd musi postępować z rezerwą. Generalna inspekcya zbadała wszystkie koleje, zwłaszcza te, które są bliskie upaństwowienia. Okazało się, że Tow. kolei państwowych co do stanu ruchu wykazuje wielkie braki. Konieczną jest rekonstrukcya całej gospodarki budowlanej. Przeciw wszystkim zarządzeniom generalnej inspekcyi ministerstwa, Tow. kolei państwowej rekurowało. Towarzystwo przedłożyło program prac co do urządzanych rekonstrukcyj. Program ten zbadano i odesłano Towarzystwu z wezwaniem do ponownego przedłożenia z początkiem listopada. Dopóki termin ten nie minął, rząd nie może stwierdzić, że Towarzystwo nie jest skłonne uczynić zadość wymaganiom.

Przemawiał poseł Burzival, poczem wniosek nagły uchwalono.

Poseł tow. Resel uzasadniał nagłość swego wniosku w sprawie ułaskawienia dwóch podoficerów, którzy zostali skazani za znęcanie się nad żołnierzami. Poseł Resel domagał się rozszerzenia prawa zażalenia, jakie przysługuje żołnierzom.

Posiedzenie trwa dalej.

**Konferencya przewodniczących klubów.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Dziś w południe odbyła się konferencya przewodniczących klubów parlamentarnych, w której wziął także udział prezydent ministrów bar. Beck. Zgodzono się, że pierwsze czytanie przedłożeń ugodowych zacznie się we wtorek 22 b. m.; dla skrócenia debaty ograniczono liczbę mowców na 34, z czego na związek socyalno-demokratyczny przypada 5. Bar. Beck zawiadomił, że we środę 23 b. m. minister skarbu wniesie budżet na rok 1908.

---

☞ **Jutro rozpoczniemy druk w feiletonie „Naprzodu“ niezwykle zajmującej powieści Teofila Wojszwiłły p. t.: „KARYERA JANKA“, osnutej na tle ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim.**

---

# KRONIKA.

Kraków, 18 października.

## Nowiny krakowskie.

**Czy ceny mięsa zostały rzeczywiście zniżone?** P. prezydent Leo na wtorkowem posiedzeniu Rady miasta twierdzi, że tak. Według tego twierdzenia ma kosztować kilo mięsa drugiej jakości w jatkach dominikańskich 1 K 12 h (za przednie) i 1 K 28 h (za tylne). Ale panowie rzeźnicy o tej zniżce nie wiedzą. Wczoraj np. w trzeciej jatce po prawej stronie rzeźnik żądał za mięso drugiej jakości 1 K 32 h, a na oświadczenie kupującej, że przecież mięso potaniało, odpowiedział: „Rzeźnicy o zniżkach nic nie wiedzą; na papierze można pisać, co się chce, bo papier cierpliwy“.

Takie same odpowiedzi dają kupującym i inni rzeźnicy. Pokazuje się jeszcze raz, jaką wartość można przypisywać „dobremu sercu“ rzeźników, którego echem stał się p. prezydent Leo. Przypuszczamy, że p. Bialik dla wywdzięczenia się prezydentowi zakomunikował mu radosną nowinę o zniżeniu cen — papier jest cierpliwy! — a p. prezydent skorzystał ze sposobności, aby sobie zrobić reklamę. Ludność zaś płaci jak przedtem, a w dodatku musi słuchać grubiańskich żartów. Dlaczego bowiem jest tak naiwną?

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: Próby z „Przystani“ Engla, zaczęte w tygodniu ubiegłym, dobiegają końca. Dyrektor Solski wraz z reżyserem Sosnowskim dokładają starań, by sztuka ta zdobyła i na scenie naszej tak wyróżniające powodzenie, jakie jej przypadło w udziale we Lwowie i w Warszawie, gdzie była punktem kulminacyjnym sezonu, powtarzana kilkadziesiąt razy. — Próba czytana z „Cyda“ Corneille'a w tłómaczeniu Wyspiańskiego odbyła się już przed kilku dniami.

**Środki zapobiegawcze przeciw cholerze.** Wobec niewykluczonej możliwości zawleczenia cholery do kraju, poleciło prezydyum miasta natychmiastowe wygotowanie projektu podziału miasta na rewiry sanitarne. Nad rewirami tymi obejmą nadzór urzędnicy magistratu, którzy czuwać będą nad wykonaniem bezzwłocznem zarządzeń magistratu na podstawie rewizyj sanitarnych, przeprowadzanych już od dłuższego czasu przez lekarzy miejskich, oraz nad utrzymaniem należytem porządku i czystości w domach i na ulicach miasta.

Również polecono ponownie odnośnym organom magistratu, aby się zajęły jak najintenzywniej czyszczeniem ulic i placów publicznych.

**W sprawie o fałszowanie stempli** przedłożył dziś trybunał przysięgłym pytania; jest ich 16 głównych i 15 ewentualnych. Wnioski obrony o zmianę pytań trybunał odrzucił.

O godzinie $11^1/_4$ zabrał głos prokurator Brasson dla uzasadnienia oskarżenia.

— **Zgromadzenie ludowe** w sprawie prostytucyi odbędzie się w niedzielę dnia 27 października o godzinie 10 przed południem w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Komitet urządzający to zgromadzenie dyżuruje codzień od 5 do 7 wieczorem w Czytelni kobiet (ul. Szewska 19) i udziela wszelkich informacyj.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Sobota: „W przystani“, dramat w 3 aktach Jerzego Engla (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach J. Nikorowicza (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „W przystani“, dramat w 3 aktach Jerzego Engla.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Poniedziałek: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Wtorek: „W przystani“, dramat w 3 aktach J. Engla.

Środa: „Piękna Mirandolina“, komedya w 3 akt. K. Goldoniego i „Lita et Comp.“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry (popularne).

Czwartek: „Wojna domowa“, komedya w 4 akt. Z. Przybylskiego.

Piątek: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Sobota: „Cyd“, tragedya w 5 aktach P. Corneille'a, tłum. St. Wyspiański.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach Gogola (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Cyd“, tragedya w 5 aktach P. Corneille'a, tłum. St. Wyspiański.

## Nowiny lwowskie.

**Szczególne samobójstwo.** Słuchacz politechniki Jan P., o którego dziwnem samobójstwie przez nacięcie sobie całego ciała brzytwą w łazienkach donosiliśmy, został przeniesiony na oddział umysłowo chorych.

**Usiłowane bratobójstwo.** Sprawca zamachu dokonanego w zeszły piątek wieczorem w hotelu Krakowskim, dostał w szpitalu napadu szału, tak że go musiano przenieść na oddział obserwacyjny. Brat jego, który padł ofiarą zamachu, ma się dobrze i niedługo już szpitał opuści.

**Brandowski i spółka.** „Głos“ donosi: W „Heroldzie polskim“ ogłosił wydawca Hegedüs, że były współredaktor „Herolda“ i „Gońca polskiego“ Emilian Ciesielski powyłudzał nieprawnie grubsze sumy za inseraty w „Heroldzie“. Na to ukazał się wczoraj list otwarty Ciesielskiego „Dwom łotrom w odpowiedzi“, w którym Ciesielski pisze: „Publicznie zarzucam Stanisławowi Brandowskiemu i Adolfowi Hegedüsowi fałszerstwo weksli, popełnione w roku bieżącym. Dalej ofiaruję dowód z całego szeregu najpospolitszych oszustw i szantaży, popełnionych we Lwowie przez Stanisława Brandowskiego i Adolfa Hegedüsa. I tak dalej.

Tak wyglądają w swojem własnem oświetleniu filary „Rady narodowej“. Bilczewskiemu, Głąbińskiemu i Cieńskiemu pogratulować można pupilów.

**„Redaktor“ przed sądem.** Dziś zaczęła się przed zwykłym trybunałem rozprawa przeciw Leonowi Danilukowi, b. redaktorowi „Reformatora“, oskarżonemu o wymuszenie. Daniluk opisywał w organie swym różne brudne sprawki i od nastraszonych kawiarzy, restauratorów itd. brał szweiggeldy. Pomocnikiem Daniluka i obecnie współoskarżonym jest fryzyer Politzer, który inkasował wymuszone honorarya.

Rozprawa potrwa 3 dni.

## Z kraju.

**Przeciw zawleczeniu cholery.** Podług wiadomości, jakie nadeszły do namiestnictwa za pośrednictwem konsulatu w Kijowie, szerzy się cholera w tem mieście, jakoteż w gubernii kijowskiej. Obawa zatem zawleczenia choroby do naszego kraju jest coraz większą. Wobec tego zarządziło namiestnictwo rewizyę lekarską osób przybywających z okolic zapowietrzonych i ich pakunków na stacyach pogranicznych w Brodach i Podwołoczyskach, jakoteż 5-dniową obserwacyę takich osób w miejscach, do których dążą.

W razie szerzenia się cholery w naszym kraju, będzie potrzebna większa liczba lekarzy do tłumienia epidemii, jakoteż do wykonywania rewizyj lekarskich w miejscach pogranicznych. Za czynności te otrzymywać będą lekarze wynagrodzenie dzienne w kwocie od 20 do 30 K, jakoteż zwrot kosztów podróży.

Lekarze, którzyby mieli zamiar podjąć się wyżej wspomnianych obowiązków, mogą się zgłaszać pisemnie lub ustnie w departamencie sanitarnym namiestnictwa w godzinach urzędowych pomiędzy godz. 9—1 po południu.

## Z zaboru rosyjskiego.

**Zuchwały napad w Łodzi.** We czwartek o godz. 11 przed południem kasyer kolei fabryczno-łódzkiej Józef Hewel, w asystencyi kilku woźnych tejże kolei, przenosił do filii warszawskiego banku handlowego 20.054 rubli. Na rogu ulic Mikołajewskiej i Węglowej, gdzie panuje wielki ruch, dorożki, któremi jechał kasyer z woźnymi, otoczyło około 30 ludzi, uzbrojonych w rewolwery, którzy zażądali od niego oddania pieniędzy. Zagrożony utratą życia Hewel oddał bandytom torbę z całą zawartością. Zabrawszy pieniądze, napastnicy dali kilka strzałów w powietrze i poczęli się oddalać.

W tej chwili nadjechał dorożką urzędnik fabryki Johna. Spostrzegli go bandyci, otoczyli dorożkę i po zrewidowaniu zabrali mu 400 rubli, poczem zaczęli oddalać się. Przechodzący podówczas strażnik ziemski Jakób Worobjew dał za uciekającymi strzał, a wówczas ci odwrócili się i dali salwę, raniąc śmiertelnie Worobjewa.

---

Młody brat zapomniał o modłach, nadsłuchiwał, aż z pierwszym brzaskiem muzyka ucichła.

Odtąd wielka weń zaszła zmiana.

Co wieczora szedł daleko w pole i spotykał dziewczynę.

Pewnego dnia odpustowego zabawiano się w klasztorze długo w noc. Młody brat czuł jakąś ciężkość w głowie, był nie swój, to też wybrał się znaną sobie dobrze ścieżyną w pole. Minął wieś, otoczyła go puszcza, szedł i szedł, aż pod krzakiem głogu spostrzegł coś jasnego. Była to ona, spała.

— Co tu robisz — spytał, gdy się zbudziła za zbliżeniem.

— Czekam na ciebie! — odparła.

Brzmiało to tak szczerze, tak naiwnie i jasno, że pochylił się i złożył na jej ustach pocałunek.

Zapamiętali się w miłosnem upojeniu. Doprawdy żadna para książęca nie miała tak cudnego ślubnego łoża jak Marynka i ja.

Przyszedł żal. Wiara taka, jaką nam wpojono, wołała o zadosyć uczynienie, padłem na kolana i wyznałem wszystko.

Ale znalazłem łagodnego sędzię. Opat nasz był człekiem światowym, przeżył niejedno i schronił się do klasztoru, by wyleczyć rany, które odniósł w walce życiowej. Znienawidził życie, stał się surowym ascetą. Obrano go tedy opatem.

Gdym mu wyznał swój grzech, zapłakał, wybaczył, ale nie rozgrzeszył i kazał odprawić dwuletnią pokutę w odległym klasztorze. Reguła w klasztorze w Gliwocu nie była zbyt surowa, mogłem dowolnie wchodzić i wychodzić. Poznałem się też z proboszczem z Grabicy. Bywał często w naszym klasztorze, ale to, co mówił brzmiało zgoła inaczej jak zwykłe morały klasztorne. Miał wiele książek, ale nie podobne one były zgoła do Dziejów apostolskich. Miały dziwne tytuły, jakich nigdy przedtem nie słyszałem.

I oto pewnego dnia stało mi się w duszy jasno. Poznałem, że nie popełnia grzechu jastrząb, który porywa zająca.

W tym czasie zmarł opat, nikt przeto nie znał mego występku. Zostałem tu na nowo zawezwany. Wróciłem, ale nie ważyłem się ni kroku za furtę uczynić, ni podnieść nawet oczu podczas kazania.

Daremne trwogi to były, Marynka znikła z tych okolic.

W rok po mej przygodzie, brat furtyan znalazł u bramy małe, parumiesięczne dziecko. Nikt nie wiedział skąd się wzięło, alem ja je poznał po medaliku, zawieszonym na szyi.

Nikt mi nigdy nie przebaczył, nie rozgrzeszył, sam się uznałem niewinnym. I oto dziś nie waham się błogosławić tłum ludzi, co poklękli przedemną. Czysty jestem. Szkoda mi tylko mych lat młodych i tej biedaczki, co kędyś zmarniała.

Ale ty nie będziesz cierpiał. Biorę twe winy na siebie. Wstań, czas nagli.

Wziął leżącą na stole paczkę i wsunął mu ją w rękę.

— Idź! Furta otwarta. Odejdź stąd daleko, gdzie możesz wolny żyć, a gdy będziesz szczęśliwy przy żonie i dzieciach, wspomnij też czasem o mnie.

Łagodnie, ale stanowczo wypchnął go za drzwi i zasunął rygiel.

ykowie przeciw oświacie. Pośród chasyódzkich panuje wielkie poruszenie; pom tego jest odezwa, wydana do chasyprzez trzech najbardziej popularnych ów: z Góry Kalwaryi, Aleksandrowa i czewa. Odezwa ta, wywieszona w przedach bożnic, brzmi:

onieważ w ostatnich czasach zauważyć uje osłabienie ducha religijnego w naroIzraela, przeto poleca się wpłynąć na wyznawców, aby nie posyłali ci do szkół, ograniczając się nauką hederach". Oprócz tego poleca się mę aby zwrócili uwagę żonom swoim, że rzystoi chodzić niewieście z podwinięrękawami, obnażając ciało, oraz że nie no im również mieć na głowie sów własnych, a przykrywać powin natomiast perukami".

lej odezwa poleca wpływać na współawców perswazyą, w razie zaś oporu ączać zbyt „postępowych" z do modlitwy.

**kaut tomaszowski.** Z Tomaszowa rawo donoszą: Po 16 tygodniach trzy wielabryki, w których pracuje przeszło 2000 tników, przerwały lokaut. W czasie lo aresztowano dziesiątki robotników, ych odesłano do Piotrkowa. Wreszcie od się zebranie robotników, na którem przeciw 15% oświadczyło się za poem do pracy na warunkach, podyktoych przez fabrykantów.

**kład broni w więzieniu.** „Lublinianin" po następujące szczegóły rewizyi w więiu w Lublinie: Nad ranem około godz. 4, więzieniu na Zamku wykryto skład broni ateryałów wybuchowych. Żandarmerya, onawszy ścisłej rewizyi, znalazła w je z cel zajmowanych przez przestępczypolityczne, na oddziale kobiecym, 4 na browningi i 4 magazyny zapasowe. — ócz tego znaleziono około funta dyna.

**apad na stacyę towarową w Gołonogu.** iedzielę o godzinie 9 wieczorem w chwili, pociąg towarowy dochodził do stacyi, adło około 20 ludzi z mauzerami i browngami na pociąg, z których dano prze 8 strzałów. Pociąg zatrzymano, bandyci orzyli jeden wagon i zabrali z niego 38 cynku. Stacya zatelefonowała po woj które żadnego z bandytów już nie zao. Skradziony cynk, porzucony w ucieczce ez bandytów, znaleziono przy poszukiwa napastników.

**ie stanu wojennego.** Ministeryum spraw wnętrznych zawiadomiło telegraficznie geał-gubernatorów wojennych i gubernato aby władze miejscowe przy wysyłaniu kolwiek do cesarstwa na zasadzie stanu jennego lub ochrony wzmocnionej, uprzeły osoby wysyłane, że nie mogą one wyrać na miejsce swojego pobytu miast Tyu, Baku i Batumu, ponieważ po przyby do tych miast, będą niezwłocznie wysłane ez władze miejscowe.

## Z caratu.

**Kozacy wybierają.** Rezultat wyborów z aju Wojska Dońskiego jest dość niespoiewany. Wbrew chytrej ordynacyi wybor i represyom z 467 wybranych pełnomoków — według danych petersburskiej ancyi telegraficznej — tylko 158 „zaliczają bie (sic!) do monarchistów", a 41 „zaliją siebie do prawicy". Natomiast mamy „umiarkowanych", 80 „nieznanego kieku" (przeważnie kadetów), 64 z lewicy i socyalistów-rewolucyonistów.

## Z zaboru pruskiego.

**Ofiara pruskiej polityki szkolnej.** Niedawno nosiliśmy o zamachu samobójczym 14-le Wiktoryi Staniszewskiej w Pyszczynie d Gnieznem wskutek szykan i gróźb, spaących na nią za opór przeciwko nauce rei w języku niemieckim. Ostatnio zagroził był nauczyciel zatrzymaniem w szkole do roku życia; ta groźba doprowadziła ją do ozpaczliwego kroku. Obecnie hakatystyczny „Posener Tageblatt" usiłuje osłonić katownię szkolną i drukuje list, otrzymany ze „strony miarodajnej", co w danym wypadku, zapewne, oznacza władzę szkolną — list, zwalający śmierć dziewczynki na rzekomą poniewierkę, którą znosić musiała w domu. Ten nędzny, spóźniony wykręt piętnuje „Lech", jako pospolity wymysł i kłamstwo.

**Strejk szkolny w Kościanie** skończył się zupełnie dopiero onegdaj. W dniu tym zaczęli odpowiadać w niemieckiej nauce religii ostatni czterej oporni dotąd chłopcy, synowie robotników Jana Kaczmarka i Jana Skrzypczaka. Ojcowie z powodu strejku znosić musieli wiele przykrości; nie mogąc płacić nakładanych im kar, musieli przebywać w więzieniu. Ostatecznie ulegli przemocy i nakazali swym synom uczyć się religii po niemiecku.

**Nowy Drzymała.** „Gazeta Gdańska" donosi z Sierakowic, iż za przykładem Drzymały zamieszkał tam w wozie gospodarz Augustyn Pawelczyk, któremu władze pruskie odmówiły pozwolenia na budowę domu mieszkalnego. Wóz swój umieścił Pawelczyk przy szosie, wiodącej do Kartuz.

## Ze świata.

**W Tryjeście.** Wczoraj wieczorem o godzinie 8 przeciągnęła nad miastem burza połączona z oberwaniem chmury. Wszystkie niżej położone place i ulice są zalane. Woda wtargnęła do sklepów i magazynów. Ruch tramwajowy został zupełnie wstrzymany.

**Słynny nowelista Roda Roda,** autor niezliczonych opowiadań, humoresek i anegdot, zwłaszcza z życia wojskowego (zamieszczanych przeważnie w „Simplicissimusie" i w „Jugend"), był austryackim oficerem rezerwowym. Sfery militarne od dłuższego już czasu czuły się dotknięte jego satyrycznymi obrazkami z życia wojskowego, które mu jako byłemu oficerowi doskonale były znane, a jako dobremu obserwatorowi ujawniło wiele stron śmiesznych lub przykrych. Otóż sfery wojskowe skorzystały z pierwszej lepszej sposobności, aby go — zdegradować. Sposobność tę nastręczył im następujący fakt: Roda Roda ożenił się, ale nie wziął ślubu ani kościelnego, ani cywilnego, lecz zawarł małżeństwo bez wszelkich form urzędowych i bez jakiegokolwiek ceremoniału i uwiadomił o tem swoich przyjaciół i znajomych za pomocą ogłoszenia w gazetach. Z tego powodu rada honorowa pułku, w którym był oficerem rezerwowym, uznała go niegodnym szarży oficerskiej i zdegradowała go... Stało się to w ostatnich dniach.

W dzisiejszym numerze „Naprzodu" zamieszczamy jedną z jego nowel.

**Usunięcie się góry.** W okręgu Saint Aubin (południowa Francya) nastąpiło usunięcie się góry na obszarze kilkuset metrów. Jeden dom oraz probostwo zawaliły się, zaś 8 domów grozi zawaleniem.

**Burze.** Ubiegłej nocy wyrządził orkan w górach Karkonoszach ogromne szkody, pozrywał dachy z domów oraz poprzerywał połączenia telegraficzne i telefoniczne.

**Poselstwo Mulej-Hafida,** pretendenta marokańskiego, wzorem Londynu, nie zostało przyjęte i przez urząd spraw zagranicznych w Berlinie. Tymczasem, jak donosi „Times" londyński, miał sułtan Abdul-Azis zemścić się na pełnomocnikach swego brata w ten sposób, iż kazał pomordować ich żony i dzieci.

**Kardynał Steinhuber** zmarł 15 bm. w Rzymie w wieku 82 lat. Steinhuber wyszedł z zakonu Jezuitów i przez długie lata był rektorem kolegium niemieckiego w Rzymie. Mianowany w r. 1893 przez Leona XIII kardynałem, bronił w kuryi interesów niemieckich, a przytem jako fanatyk inspirował wszystkie ostatnie występy Piusa X. Jego wpływowi przypisują wydanie ostatniego syllabusa, potępienie teologa niemieckiego Schella oraz encyklikę przeciw modernizmowi. Razem z hiszpańskim kardynałem kapucynem Videx y Tuto reprezentował w kollegium kardynalskiem wpływy Jezuitów i mimo późnego wieku nie dopuszczał młodszych kardynałów do głosu.



# TELEGRAMY

z dnia 18 października.

### Choroba cesarza.

**Wiedeń.** O stanie zdrowia cesarza donosi biuro korespondencyjne, że cesarz cały dzień wczorajszy był wolny od gorączki. Także wieczorem nie nastąpiło podwyższenie temperatury. — Stan ogólny stanowczo korzystniejszy.

**Wiedeń.** Noc była przerywana kaszlem, z tego też powodu mniej spokojna; w nocy i w godzinach przedpołudniowych cesarz nie miał zupełnie gorączki. Apetyt jest dobry. Stan sił ogółem nie jest niezadowalniający.

### Ugoda na Węgrzech.

**Budapeszt.** (Tel. wł.). Po wczorajszych wyjaśnieniach Kossutha w klubie niezawisłości sądzą tutaj, że uchwalenie ugody jest w sejmie zapewnione.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt.** (Węg. B. kor.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu odczytano oświadczenie posłów chorwackich, którzy składają wszystkie mandaty do komisyi. Następnie odczytano pismo posła Potoczniaka (Chorwat), który w swoim czasie został wezwany przez Izbę, aby za swe oporne zachowanie prezydyum przeprosił. Poseł Potoczniak odpisuje, że tego nie uczyni (wielka wrzawa).

Prezydent oświadcza, że sprawę wobec tego przekazuje komisyi nietykalności poselskiej, poczem minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy w sprawie reformy procedury cywilnej.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym zamieszczono: wybór deputacyi kwotowej.

## Strejk generalny w Turynie.

### Możliwy strejk kolejarzy.

**Turyn.** (Tel. wł.). Strejk generalny trwa dalej. Na 30.000 robotników, tylko 4000 pracuje. Policya przedsięwzięła 300 aresztowań.

**Rzym.** (Tel. ag. Stefaniego). Z powodu ostatnich strejków kolejowych w Medyolanie, Turynie i innych miejscowościach, Rada administracyjna kolei państwowych postanowiła ukarać strejkujących kolejarzy w sposób przewidziany w ustawie, a to przez degradacyę i odsunięcie normalnego podwyższenia poborów; natomiast przyznano remuneracyę tym kolejarzom, którzy pełnili służbę mimo strejku.

**Rzym.** (Tel. wł.). Ukaz generalnej dyrekcyi kolejowej wywołał wśród kolejarzy ogromne oburzenie. Oświadczają oni, że groźby dyrekcyi pozostaną bez skutku, gdyż wszyscy kolejarze włoscy oświadczą się solidarnymi z wydalonymi, a wówczas strejk rozszerzy się na całe państwo.

### Z powodu kradzieży kościelnych.

**Paryż.** Na wczorajszej Radzie gabinetowej minister oświaty Briand zajmował się kradzieżami, popełnionemi w ostatnich czasach w kościołach i domagał się wydania ustawy, przenoszącej znajdujące się w kościołach przedmioty sztuki do muzeów narodowych dotyczących departamentów.

### Z Persyi.

**Teheran.** (B. Reutera). Gubernator w Kerman donosi, że zaatakował go motłoch, jednakże zdołano go odeprzeć.

Z powodu wyborów do Rady prowincyonalnej wybuchły rozruchy. Tłum zaatakował bank państwowy.

### Katastrofa kolejowa w Hiszpanii.

**San Sebastian.** Koło miejscowości Oris zderzył się pociąg osobowy z pociągiem towarowym. 20 osób zostało ciężko zranionych.

### Z Marokka.

**Paryż.** Na wczorajszej Radzie gabinetowej minister spraw zagranicznych Pichon odczytał nadeszłe depesze z Marokka o konferencyach Regnaulta ze sułtanem Abdul Azisem, który poczynił wszelkie kroki, celem ścigania szczepów.

**Algier.** Były basza z Casablanka Bubeker został oddany pod nadzór władzy.

## Z caratu.

### Zamach na wicegubernatora.

**Błagowieszczeńsk.** (Pet. ag. tel.). Wczoraj wieczorem 5 osób dokonało napadu na wicegubernatora Takera. Uderzenie sztyletem napotkało na rewolwer, który wicegubernator zdążył wydobyć z kieszeni. Wskutek tego otrzymał tylko rany dwóch palców u prawej ręki. Woźnicę zraniono w głowę kamieniem. Dwóch sprawców ujęto.

### Z Odessy.

**Odessa.** (Pet. ag. tel.). Oddział policyantów w czasie dokonywania obławy spotkał na ul. Bułgarskiej grupę podejrzanych (?) młodzieńców. Policyanci wezwali ich do zatrzymania się, lecz ci zaczęli uciekać. Mimo ostrzeżenia (!) ze strony policyantów, że będą strzelali, nieznani uciekali w dalszym ciągu. Strażnicy dali salwę i zabili jednego z uciekających. Aresztowano 11 osób.

### Zamachy.

**Kalisz.** (Pet. ag. tel.). W powiecie sieradzkim przy napadzie na sklep monopolowy zabity został strażnik, drugi ciężko ranny.

**Kutais.** (Pet. ag. tel.). Aresztowano tu nauczyciela Stiepanowa, który brał udział w napadzie na kwirylską kasę gubernialną i zbiegł z więzienia.

### Sąd za bunt wojskowy.

**Tyflis.** (Pet. ag. tel.). Sąd wojenny skazał szeregowców pierwszego kaukaskiego batalionu kolejowego, Bogdanowa i Perunowa, oraz Osipowa z Suram **na śmierć przez powieszenie** za to, że w dniu 28 października r. z. zabili podoficera Chabrowa, który prześladował agitacyi rewolucyjnej wśród szeregowców batalionu.

### Samosądy.

**Kielce.** (Pet. ag. tel.). We wsi Oblengor, tłum włościan zabił kijami jednego z współmieszkańców, podejrzewanego o złodziejstwo.

**Saratow.** (Pet. ag. tel.). W powiecie serdebskim chłopi zabili niejakiego Kałaczewa, podejrzewanego o należenie do bandy rozbójniczej, grasującej w powiecie atkarskim i serdebskim.

### Kradzieże na kolei syberyjskiej.

**Petersburg.** Komisya dla zbadania nadużyć na kolei transbajkalskiej przedłożyła ministrowi komunikacyi tak obszerny materyał, że dla opracowania go został wyznaczeni specyalni urzędnicy.

## Przegląd społeczny.

**Robotnicy piekarscy** zatrudnieni u p. Bałabana przy ul. Szczepańskiej zapowiedzieli strejk, który się ma rozpocząć w sobotę wieczorem. Można by strejk ten nazwać strejkiem sanitarnym. Robotnikom idzie bowiem o usunięcie z piekarni dwóch ludzi gruźlicznych, którzy w piekarni nieustannie krwią plują i z tego powodu absolutnie do piekarstwa nie powinni być używani, tak ze względu na konsumentów, jak i na zdrowie reszty robotników w tej samej piekarni pracujących.

**Komisya personalna c. k. kolei państwowej.** Na dniu 15 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi personalnej sekcyi sług pod przewodnictwem dyrektora Horoszkiewicza. Obrady trwały od 10 rano z 2-godzinną przerwą obiadową do 6½ wieczorem. Radzono nad wnioskami delegatów, które oni w imieniu ogółu kolejarzy wnieśli w celu poprawy doli kolejarzy. Okazało się jednak, że dyrekcya jest niekompetentną i większą część wniosków przekazano centralnemu wydziałowi komisyi personalnej do dalszego dyskutowania i do przedłożenia ich ministerstwu kolejowemu.

Przebieg obrad był nadzwyczaj poważny, jedynie znany Biernakiewicz, mianowany przez dyrekcyę mąż zaufania, usiłował zakłócić poważny nastrój głupimi i bezczelnymi argumentami, że komisya została wybrana „terorem i szwindlem czerwonych" i że kolejarze nazywają go lizuniem i gwałcicielem kobiet. W obawie o „polskich kolejarzy" dążył do unieważnienia wyborów, podszywając się pod firmę dwóch delegatów, który go jednak do tego nie upoważnili.

Bezczelny ten występ tego indywidyum nie powiódł się, gdyż sam p. Horoszkiewicz uznał wybory za legalne.

W imieniu wybranych członków komisyi tow. Kobryński wyraził ogólne oburzenie w słowach, iż „ubliżyłbym komisyi i sobie samemu, gdybym na insynuacye Biernakiewicza miał odpowiadać". Oprócz tego usłyszał Biernakiewicz od członków komisyi takie słowa prawdy, że odechce mu się przemawiać imieniem „polskich kolejarzy".

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

*** Baczność giserzy krakowscy!** Zaprasza się wszystkich giserów na poufne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godzinie 10 rano w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5). Sprawy bardzo ważne.

*** Wiedeń.** W sobotę 19 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu stow. „Sicz" (VIII. Langegasse 14—28) nadzwyczajne walne zebranie stow. „Spójnia".

## Kursa telegraficzne.

**Budapeszt,** 18 października. Pszenica na październik 11·86 do 11·87. Pszenica na kwiecień 12·46 do 12·47. Żyto na październik 10·70 do 10·71. Żyto na kwiecień 11·40 do 11·41. Owies na październik 7·79 do 7·80. Owies na kwiecień 8·48 do 8·49. Kukurudza na maj 7·06 do 7·07. Rzepak na sierpień —·— do —·—. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie ustalone. Pogoda: piękna.

## Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, zimno, pogoda lepsza.

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

**Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.** **Ceny ogłoszeń w nagłówk**

## Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

**Pomadki**
mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatniki ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. ½ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 368

**Kilkunastu fryzyerskich czeladników**
znajdzie natychmiast pomieszczenie w Krakowie na bardzo korzystnych warunkach. Zgłoszenia przyjmuje p. Adolf Kleinman, ul. Krupnicza 4.

**Droguerya J. Stiela w Podgórzu**
poleca wszelkie artykuły chirurgiczne, kosmetyczne, gumowe i środki lecznicze. Wysyłka 2 razy dziennie, nie licząc opakowania. 387

**Na nagniotki**
Niezawodna pasta nawet na zastarzałe nagniotki w aptece E. Sokalskiego w Kętach. Dwa pudełeczka za zaliczką 60 hal. 474



**Linia Cunarda**
Bilety przewozowe
**do Ameryki** 447
z ważnością przez 14 dni przez Tryest do Nowego Yorku. Parowce o podwójnych śrubach, pojemności 10.000 ton. Telegraf bez drutu. Wiadomości udziela agencya Schröder i Sp. w Tryeście. Najbliższe terminy odjazdu z Tryestu:
wtorek 29 października „Carpathia“
„ 12 listopada „Slavonia“
„ 19 „ „Ultonia“.

# Cukier potaniał

w handlu pod firmą
**Wojciech OLSZOWSKI**
w Krakowie, Mały Rynek
róg ul. Szpitalnej. 461

Znana firma krajowa
# N. Trauma Syn
otwiera w październiku w Krakowie
**przy ul. Dietla 46**
**specyalny skład**
# Wód
**mineralnych naturalnych**
zaopatrzony w świeże wody, wszelkie sole do kąpieli i ługi, sprowadzone bezpośrednio od zarządów źródeł. 625

**ZMIANA LOKALU.**
Fortepiany i pianina nowe i przegrane do sprzedania i wynajęcia ul. św. Tomasza 33, I p. BORON. 546

## !!! Nie należy zapominać !!!

iż przy zakupnie znanego środka **przeciwreumatycznego**

# ICHTYOMENTHOL

trzeba dokładnie baczyć na nienaruszoną plombę, oryginalne prawnie chronione opakowanie i na firmę
**Aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.**
Znakomite działanie uśmierzające i kojące przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, nerwobólom i tym podobnym pokrewnym dolegliwościom dały Ichtyomentholowi ogólną sławę i ogromną wziętość, czego najlepszym dowodem przeszło:
**10.000 podziękowań i blizko 1000 atestów lekarskich.**
**Cena flaszki oryginalnej z opisem użycia 1 koronę.**
Główny skład wysyłkowy prawdziwego Ichtyomentholu
**Apteka Edelmana w Bohorodczanach Nr 366.**
Pocztą wysyła się najmniej 2 (dwie) flaszki. Przy zakupnie (zamówieniu) 10 flaszek **na raz wysyła się** franko bez dalszych kosztów za koron dziesięć (10 kor.).

**CWIKIERY OKULARY i LORNETKI DAMSKIE**
z najlepszemi szkłami poleca zakład optyczny
**L. Niemetz,**
**Kraków, Szewska 2.**
przyjmuje wszelkie naprawy, ceny najniższe. 619

**Najlepsze budziki**
rejestrowana marka „Adler-Rozkopf“
Alarm tylko od mej firmy.



3 letnie poręczenie na piśmie.
Jeżeli się nie spodoba, zwrot pieniędzy.

| | |
|---|---|
| Z 1 dzwonkiem, stalowa ko- | kor. |
| twica i regulator . . . . | 3·80 |
| z tarczą w nocy świecącą . | 4·20 |
| z 2 dzwonkami, stalowa kotwica i regulator . . . . | 4·20 |
| z tarczą w nocy świecącą . | 4·80 |
| budzik konkurencyjny . . . | 2·90 |
| z tarczą w nocy świecącą . | 3·30 |

3 letnie poręczenie na piśmie. Jeśli się nie nada, zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką. Pierwsza fabryka zegarków w Brüx **HANNS KONRAD** c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr 657. Zażądać mego głównego katalogu obejmującego 3000 odbitek, który wysyłam za darmo opłacony. 596

**Magazyn obuwia**
**Edwarda Bórka**
w Krakowie ul. Bracka 8.
Poleca na sezon jesienny i zimowy
**trwałe i tanie obuwie**
wyrobu własnego jakoteż:
**SPECYALNOŚĆ:**
**BUTY DO POLOWANIA**
i t. d. Materyał pierwszej jakości zagraniczny i krajowy, 612

**Posiadacze losów** wszelkiego rodzaju otrzymują dziennik „Lose“ i sami losy (tak same numera) grające na nie bez prawny, ... na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek. zastawione, wykupujemy i prowadzimy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyi, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy — Kalendarzyk bankowy bezpłatnie. 127
**Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.**

ZOFIA BIESIADECKA
OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
**Biuro podróży**
**Zofii Biesiadeckiej** 561
**Oświęcim (dworzec)**
sprzedaje bilety okrętowe do
# Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych. oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
**Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.**
**Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.**
Prospekty darmo i opłatnie.

**Najlepszą, najpraktyczniejszą i najtańszą**
jest
**bielizna hygieniczna**
z fabryki
**Mey i Edlich**
**w Lipsku-Plagwitz**
dostawca dworu król. rumuńskiego i saskiego.



Kołnierze, mankiety i półkoszulki białe i kolorowe w najświeższych fasonach. Marka handlowa.

**Są praktyczne,** bo nosi się je dłużej niż prane, a unika się przykrości połączonych z praniem.
**Są tanie,** bo kosztują zaledwie kilka centów, a więc mało co więcej, niż samo pranie.
**Są hygieniczne,** bo nosi się zawsze nowe.
**Są wygodne i eleganckie,**
**Są niezbędne,** dla podróżnych, turystów, młodzieży szkol., pracowników biurowych itd.

Do nabycia w Krakowie u Porębskiego i Zimlera, Rynek 8, Stefana Porębskiego (dawniej Andrzej Szulz), Rynek 32, Anny Brandeis, Grodzka 61, Zastępca na Galicyę: Szymon Loria, Kraków, św. Sebastyana 20.

# W 6 dniach do AMERYKI

Od 50 lat zaszczytnie znana firma
**KARESZ I STOCKI**
Bremen, Bahnhofstrasse 29
przewozi swych pasażerów najlepszymi i najbezpieczniejszymi, cesarskimi parowcami:
„Kaiser Wilhelm II“, „Kaiser Wilhelm der Grosse“, „Kronprinz Wilhelm“, „Kronpinzessin Cecilie“
jak również dwuśrubowymi, pocztowymi okrętami

| | |
|---|---|
| do Nowego Jorku okrętami cesarskimi co wtorku; cena karty | K 200 |
| do Nowego Jorku „ pocztowymi co soboty; „ „ | 177 |
| do Baltimore „ „ co czwartku; „ „ | 165 |
| do Galwestonu (port w pięknym Teksasie) okrętami pocztowymi 2 razy miesięcznie; . . . . . . „ „ | 165 |
| do Kanady przez Nowy Jork | |
| do Argentyny 2 razy miesięcznie; . . . . „ „ | 140 |
| do Brazylii 2 „ „ „ „ | 140 |

Każdy kto pośle 20 koron zadatku celem zabezpieczenia sobie miejsca na okręcie, otrzyma kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży, jak prędko, wygodnie i tanio może dostać się do Ameryki za pośrednictwem firmy
**KARESZ I STOCKI**
**BREMEN, BAHNHOFSTRASSE 29.**

RZĄDOWO UPRAWNIONA
**Fabryka wód mineralnych sztuczn**
**i specyalnych leczniczych**
pod firmą
# K. Rząca i Chmurs
68 **w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4**
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mine**
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gie lerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kiss tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jo żelezistą, **kwaśną oraz wody mineralne norm** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w apt i droguеryach. — Cenniki na żądanie franko.

Korzystne szanse wygranej z około
# 260.000
ogólnych, głównych ,wygranych w jedny
tworzy następująca grópa losów.
**1 włoski los czerwonego krzyża**
**1 kwit premiowy od 4% węgierskiego losu**
**1 los węgierski Jo-sziv (dobrego serca**
Gotówką nabyć można na podstawie kursu dziennego
**w 21 ratach miesięcznych po K**
Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie wystawionego dokumentu sprzedaży, natychmiast po złożeniu raty wprost na moje ręce, najlepiej przekazem.
Na opłatę dalszych rat wysyłam czeki pocztowej kasy osz
**EDWARD URBAN**
dom bankowy (Bankhaus) Berno (Brünn) Grosser Platz (we własnym domu).
Uczciwych i stałych odsprzedawców przyjmuję.
Tanie ceny! Dobra prowizy

# Stały i pewny zarobe
**od 20–30 K. tygodniow**
może mieć każdy, kto będzie pracować na opatentowanej „długiej“ maszynie
**„Slawia“.**



Ani wiek, ani płeć nie mogą być na przeszkodzie. Odległość nie ma żadnego wpływu. Dokładne nauczenie za darmo. Na żądanio posyłamy nauczycielki do domu. Zrobione prace przyjmujemy dla dalszej sprzedaży.
**Pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo domowych ro pończoszkowych na długich maszynach do plac**
**Ostrzega się przed kupnem maszyn kulistych.**
**Libal i Ska** zarejestrowane Tow. handlo Lwów, ul. Kochanowskiego 39
**UWAGA!** Proszę żądać prospektów.
Zastępcy za prowizyą zostaną przyjęci. Dziennie lekko 10 można zarobić przy sprzedaży naszych płaskich maszyn robót pończoszkowych.

# OGŁOSZENIE LICYTACY
**dnia 11 listopada 1907 roku i dni następ**
**DYREKCYA**
**KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKO**
podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym
**ZAKŁADZIE POŻYCZKOW**
**na zastawy ruchome**
# KOSZTOWNOŚC
**w złocie, srebrze i drogich kamieniac**
a mianowicie: Nr. 25.521 z r. 1904, Nr. Nr. 37.569, 38.173, 39.624, z r. 1905, Nr. Nr. 4.740, 8.004, 8.421, 9.230, 9.489, 10.537, 10.684, 10.901 i 13.143 z r. 1906 oraz od Nr. 13.543 do Nr. 34.843 z r. **do dnia 31 października 1906 r. włącznie, tudzież ubrania, bielizna, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, mikroskopy, obrazy i książki,** Nr. Nr. 9.958 i 13.401 z r. 1906 i od do Nr. 19.974 z r. 1906, oraz od Nr. 1 do Nr. 6.631 z r. 1907 t. **30 kwietnia 1907 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione longowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwię cemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się dnia 11 **1907 r. i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem
**przy ulicy Szpitalnej L. 1**
Wzywa się zatem strony interesowane, aby we snym interesie przed terminem licytacyi do dni **listopada 1907 r.** włącznie pospieszyły z wykupne prolongowaniem swoich zastawów.

**WATTELINĘ**
**W**ełnianą od 50 ct. za metr
**W**atę bawełnianą i wełnianą od 65 ct. do 3 złr. za klg. 613
**W**atę arkuszową i watę dr Brunsa
poleca skład fabryczny **Abr. Tislowitz,** Krakowska 43.

**Już nadszedł pierwszy wagon świeżej, kiszonej**
prawdziwej
**Kapusty Morawskiej**
**oraz ogórków Znajmskich i wysyła takowe odwrotnie niżej cen fabrycznych.**
Proszę o łaskawe żądanie mego cennika.
Z poważaniem **JULIUSZ SPIRA**
Fabryczny skład kapusty Morawskiej i ogórków Znajmskich.
**Kraków, ul. Koletek 4.** 621

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).